Należność pocztowa opłacona gotówką.

Rok XII. Listopad 1938 r. № 11

ŻYCIE STRAŻACKIE

WOJEWÓDZTWA KIELECKIEGO

„Życie Strażackie" ukazuje się co miesiąc

W XX-lecie Niepodległości

11 listopada 1938 r. w całym Państwie Polskim i wszędzie poza Jego granicami, gdzie Państwo jest reprezentowane przez swoich przedstawicieli, obchodziliśmy święto niepodległości. Jak Polska długa i szeroka, słychać było dźwięki dzwonów w świątyniach Pańskich i widać było tłumy wiernych składających swe serca u stóp Tronu Boga w podzięce za wolność Ojczyzny.

Nie było w Polsce zakątka, by święta tego nie uczczono, nie było Polaka by serce jego nie uderzyło żywszym tempem szczęścia, by duszę jego nie rozpierała duma i radość.

Nie było Polaka, by serce jego i myśli nie były skierowane w hołdzie Temu, który tą niepodległość budował, od zarania swego życia o Nią walczył i zmęczony ponadludzkim trudem spoczął w podziemiach Wawelu.

Nie było Polaka, któryby nie wspomniał Tych, którzy idąc ku Niepodległej Polsce, walcząc o honor narodu, zdeptany brutalnie przez najeźdźców, spoczęli w tajgach Sybiru, zginęli w kazamatach więzień i tych wielu, wielu najdroższych synów Ojczyzny Matki poległych na polach bitew, na przestrzeni wiekowej walki o niepodległość Tej, „Która nie zginęła".

Stolica Rzeczypospolitej, przybrana w uroczystą szatę odświętną, oglądała Wodza przyjmującego defiladę, a najmłodsze dziecię Rzeczypospolitej, Zaolzie gościło Włodarza Państwa Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego. 19 letnie dziewczę Gdynia, zrodzona przez Polskę zaślubioną Bałtykowi, pyszniła się dumnie swą mocą, wielkością i urodą, swymi Żbikami, Rysiami, Wilkami i Rybitwami, swym Batorym, Piłsudskim, Pomorzem, Burzą i Wichrem. Prastary gród Lwów swymi Lwiętami i Orlętami, Wilno, Kraków, Poznań, Katowice, wszystkie dzieci Rzeczypospolitej w dniu tym pyszniły się swą mocą i wielkością i pokazały swoje potężne umiłowanie Ojczyzny.

Wszędzie słychać było tempo maszerujących wojsk, warkot potężnych silników samolotowych i broni pancernej, widać było maszerujących tych w maciejówkach siwych i tych w maciejówkach granatowych, widać było maszerujące organizacje strzeleckie i siostrzycę armii w błyszczących hełmach i górników i hutników i niezliczone szeregi młodzieży polskiej zrodzonej w czasach Wolności.

Widać było uśmiechniętą twarz i rozrzewniony wzrok Władarza Polski i Jej Wodza, widać było rozrzewniony wzrok tych wszystkich co w roku 1905, 1914, 1918 i 1920 szli ku tej niepodległości przelewając swą krew, widać było potęgę Państwa dumę i radość jego obywateli, a ponad wszystkim nasuwała wyobraźnia obraz Budowniczego Państwa Marszałka Józefa Piłsudskiego, który podparty szczerbcem Chrobrego, stojąc u Tronu Boga z uśmiechem na ustach przyglądał się Tej, Którą umiłował ponad wszystko i innych miłować Ją nauczył.

By zdać sobie sprawę z 20-letniego dorobku Państwa, trzeba przynajmniej sięgnąć pamięcią do roku 1918. A zatym Listopada 1918 r. Państwo zniszczone przez okupantów i skutki walk najeźdźców. Kresy polskie tylko gruzy i zgliszcza. Przemysł prawie cały nieczynny. Granice—Wielkopolska i Pomorze w niewoli porywające się do krwawej walki. Małopolska—Lwów — kilkunastoletni chłopcy i dziewczęta pławiące się we krwi od hajdamackich kul. Śląsk—„Brat" Czech przyczajony z nożem by ugodzić w plecy. Wschód—nawała bolszewicka i zdemoralizowane tłumy analfabetów bezczeszczących cześć naszych matek i sióstr, grabiących dobytek i niszczących kulturę polską osiadłych na Kresach. Armia „mój Boże" kilka

tysięcy zaprawionych w bojach legionistów, tysiące młodzieży wychodzących z konspiracji POW i tysiące młodzieży — ochotników. Wszyscy pełni zapału, ożywieni radosnym powiewem wolności, gotowi do złożenia życia w walce z najeźdźcą. Uzbrojenie i ekwipunek—czapka żołnierska, cywilne palto, podarte buty i karabin na sznurku, amunicja w kieszeni i gorące serce.

Naród — dźwigający się z niewoli zdumiony, trochę nieufny, w części radosny porywający się do broni, w części obojętny. Skarb Państwa—bezwartościowe marki, korony i ruble oraz trochę złota, składanego przez obywateli, lecz niewspółmiernie mało do potrzeby i stanu posiadania.

Naczelnik Państwa Józef Piłsudski, po powrocie z Magdeburga przyjmuje na swe barki ciężar odpowiedzialności wobec historii i geniuszem swym oraz przeogromną pracą organizuje armię, rząd i rozpoczyna, nie bacząc na kłody rzucane Mu pod nogi, budowę Państwa Polskiego. Rozpoczynają się walki z najeźdźcami. Żołnierz polski krwawi na wschodzie, zachodzie i południu, by wreszcie, nie mogąc sprostać ogromowi nawały bolszewickiej, cofa się aż pod mury stolicy. Zdawałoby się, że krew przelana i trudy nie zdołają utrzymać niepodległości, zdawałoby się, że Polska pozostawiona sama sobie nie wytrzyma ogromu uderzeniu milionów rozwydrzonego żołdactwa bolszewickiego. Lecz i tu zwycięża geniusz Wodza oraz poderwanie się do walki całego narodu Hordy bolszewickie odparte i zniszczone, niezdolne do dalszej walki. Granice Polski ustalone Bałtyk zaślubiony. Skończył się wyścig krwi, rozpoczął się wyścig pracy. Oręż zostaje zamieniony na pługi i na młoty. Rzemieślnik powraca by odbudować swój zniszczony warsztat pracy, rolnik by odbudować swoje gospodarstwo. Młodzież wraca do uniwersytetów kształcić swe umysły by zdobytą wiedzę nieść do szkół, fabryk i warsztatów. Rozpoczyna się praca nad utrwaleniem granic, nad odbudową gospodarczą Państwa, mnożą się dymiące kominy, nad Bałtykiem rośnie Gdynia, w portach świata widać polskie bandery.

Tworzy się armia, powstaje lotnictwo, marynarka wojenna, rosną szeregi żołnierskie, rośnie ekwipunek i uzbrojenie, dorównując armiom państw nieznających niewoli. Otwierają się podwoje uniwersytetów wypuszczając całe zastępy polskich inżynierów, konstruktorów i wynalazców. Rozlegają się dźwięki hymnu polskiego w stolicach państw obcych. Polska staje się państwem mocarstwowym, stawiającym swoje warunki na arenie międzynarodowej. Mocą swoją reguluje ostatecznie stosunki z Litwą i wreszcie swą zdecydowaną postawą odzyskuje skradzione dziecię Śląsk Zaolzański.

Przebiegłszy ten okres 20-letni myślą można. dopiero zdać sobie sprawę z ogromu prac i wysiłku narodu, oglądając Polskę 11 listopada 1938 r

Zróbmy i my druhowie przegląd swej pracy strażackiej i obywatelskiej na tej przestrzeni lat 20-tu. Strażactwo w 1918 r. Szeregi strażackie wychowane w duchu patriotycznym wynosiły około 50 tysięcy członków. Uzbrojenie, umundurowanie i sprzęt, różnorodne i w większej części niezdatne do użytku, przestarzałe, zniszczone. Zupełny brak powiązać organizacyjnych, a wskutek większej ilości swych członków w szeregach walczących, prawie zdezorganizowane jako organizacje społeczne.

W roku 1921 zostaje utworzony Związek Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej jednoczący wszystkie straże pożarne w jednolitą organizację. Od tej chwili rozpoczyna się rozrost organizacji, postępuje w szybkim tempie praca nad wyszkoleniem fachowym, następuje dozbrajanie w sprzęt, a szeregi strażackie rozrastając się, powoli zajmują pierwsze miejsce w życiu społecznym Państwa. Rozbuduwuje się przemysł krajowy pożarniczy, straże rozpoczynają motoryzację sprzętu, powstają prace laboratoryjne, normalizuje się sprzęt, tworzą się kadry fachowców pożarniczych, wzrastają wreszcie szeregi nasze do 300 tysięcy czynnych, jednolicie umundurowanych i wyszkolonych członków.

Związek uzyskuje charakter Wyższej Użyteczności, Sejm nadaje ustawę regulującą podstawy prawne działania straży, a jako ukoronowanie całości wzrasta w Warszawie Centralny Ośrodek wyszkolenia strażackiego o najwyższym poziomie europejskim. Tak w kilku słowach wygląda dorobek straży. Ale ile pracy i poświęceń wymagał ten okres, wiecie druhowie sami. Ile samozaparcia z waszej strony trzeba było, by nie bacząc na sarkania malkontentów trwać nieustępliwie na swych stanowiskach i brać żywy udział w dziele budowy Państwa i pożarnictwa. Że praca wasza była wybitną świadczą o tym tysiące odznaczeń, nadanych wam przez Państwo i Związek w 20-lecie Jego niepodległości.

Niech widok zdobytych wartości przez Państwo i Strażactwo w okresie 20-lecia odrodzenia, będzie dla wszystkich obywateli, a w szczególności dla nas druhowie, bodźcem do dalszych wysiłków nad utrwalaniem zdobytych, i zdobywaniem nowych wartości.

L. O.

Obrona przeciwpożarowa,
to wzmożenie podstaw
obronności Państwa!

PODZIĘKOWANIE

Strażactwu powiatu częstochowskiego, wszystkim moim Wyborcom za zdecydowaną, zwartą postawę w stosunku do mojej osoby i wybór na posła do Sejmu, składam tą drogą najserdeczniejsze podziękowania.

Wszystkim tym, którzy z racji osiągnięcia mandatu poselskiego wyrazili wiele życzliwości, przesyłając mi gratulacje — serdecznie dziękuję

JÓZEF PLEBANEK
wojewódzki inspektor pożarniczy
Poseł na Sejm Rzeczypospolitej

Wychowanie obywatelskie w strażach

(artykuł dyskusyjny)

Zagadnienie, które poruszam w niniejszym artykule, mianowicie wychowanie obywatelskie w strażach — jest tak wielostronne i tak poważne, że nie czuję się dość odpowiedzialny pod względem przygotowania fachowego bym artykuł ten i swoje wnioski w nim, traktował jako receptę jedyną na rozwiązanie omawianego zagadnienia. Dlatego też na wstępie podkreśliłem, że jest to artykuł dyskusyjny, który być może wywoła pewien oddźwięk, a z ewentualnej dyskusji da się coś wypośrodkować, co będzie można potraktować jako otwarcie drzwi do wielkiego sanktuarium wiedzy, pełnego wszelakiego rodzaju dóbr duchowych, skąd da się wybrać to, co najlepsze i najodpowiedniejsze dla potrzeb ducha i umysłu obywatela-strażaka. Trudności w prowadzeniu wychowania obywatelskiego istnieją nie tylko w naszych zespołach organizacyjnych, lecz i w innych organizacjach, składających się z ludzi starszych czy z młodzieży. Moja dwunastoletnia praca terenowa pozwoliła na obserwację tego zagadnienia w szerszym zakresie i wyciągnięcie z niej, mniej czy więcej słusznych wniosków.

Inne organizacje istniejące poza strażami w moim przekonaniu zadanie wychowania obywatelskiego mają ułatwione, gdyż są one zbiorowiskiem ludzi starszych czy młodzieży, pracujących w pewnym jednostronnym kierunku, uznanym przez nich jako ich cel i dążenia, dlatego też w takich organizacjach członkowie są mniej więcej równi sobie, tak wiekiem jak i intelektem oraz stanowiskami społecznymi, a nawet przekonaniami politycznymi. W tych więc wypadkach stworzenie jakiejś recepty wychowania obywatelskiego nie nasuwa specjalnych trudności.

W strażach pożarnych wygląda to nieco inaczej. Cele nasze i zadania są tak wszechstronne, a raczej ześrodkowane, że pozwalają na prace młodego obok starszego, robotnika obok pracownika umysłowego, rolnika obok ziemianina, dozorcy domowego obok inżyniera, socjalisty obok narodowca czy ozonowca. jak wynika z tego na płaszczyźnie strażackiej znajdują się ludzie różni tak pod względem wieku, jak i intelektu, zawodów, stanowisk społecznych i przekonań politycznych. Są oni jednak wszyscy ożywieni jednym duchem i hasłem niesienia pomocy bliźniemu we wszystkich wypadkach kiedy ta pomoc jest potrzebna.

Praca tylu różnych ludzi na jednej płaszczyźnie, niewątpliwie ma ogromną zaletę, zwłaszcza wśród Polaków, którzy tylko „od święta" umieją się jednoczyć a „na codzień" chodzą różnymi drogami, lecz tu nasuwa się pytanie, czy prowadzenie wychowania obywatelskiego wśród tak skonstruowanego zespołu jest łatwe do zorganizowania i prowadzenia, czy może trudniejsze jak w zespołach równych sobie umysłowo i pod względem ogólnym? Radzę się zastanowić. Osobiście odnoszę wrażenie, że zależne to jest od tego jak chcemy zrozumieć zagadnienie wychowania obywatelskiego. Wnioski które będę dalej wysuwał dadzą odpowiedź na powyższe pytanie, że tego rodzaju zespoły jak strażackie, składające się z ludzi różnych, pracę wychowania obywatelskiego mogą sobie ułatwić.

Od dłuższego czasu spotykamy się z terminem „referent wychowania obywatelskiego". Termin ten stwarza w naszym umyśle postać człowieka siedzącego za biurkiem i piszącego mniej czy więcej udane „referaty". Plan wychowania obywatelskiego sporządzony przez takiego referenta nasuwa nam drugie pojęcie, podobne jak plan czy program zajęć, w którym chcemy widzieć „Data zbiórki, godzina, od — do, i t. d." to też niejedno-

krotnie, albo prawie zawsze na zapytanie w straży „co się u was robi w zakresie wychowania obywatelskiego“ usłyszymy podobne do siebie odpowiedzi, że brak programu, że brak referenta, że brak świetlicy, że powiatowy referent nie przyjechał, że Okręg Wojewódzki programu nie wydał, że niema pieniędzy, i tym podobne różne nie do pokonania trudności nie pozwalają na prowadzenie wychowania obywatelskiego. Czy nie do pokonania zaraz się o tym przekonamy.

Zastanówmy się jak chcielibyśmy wychować obywatela w państwie. Odpowiedź bardzo prosta. Przez wychowanie obywatelskie zmierzamy do wychowania obywatela świadomego swych obowiązków i praw w stosunku do państwa i społeczeństwa. Wychowanie takie ma być celem naszej pracy. Stwórzmy teraz receptę, taką by pokonać trudności wymienione w poprzednim ustępie.

Już sam charakter przynależności do naszej organizacji stanowi do pewnego stopnia o tym, że członkowie nasi mają poczucie swych obowiązków jako obywatela w stosunku do państwa i społeczeństwa, należy więc tylko poczucie to rozwijać do stawianych wymogów. Jakimi środkami możemy to zrobić i kto ma to zrobić: przez wpajanie w naszych członków sumiennego wykonywania przyjętych dobrowolnie na siebie obowiązków, a [illegible] zwracać uwagę na obowiązkowość, punktualność, ofiarność, koleżeńskość, lojalność, sumienność i t. d.

Czy do tego potrzebne są referent i program, radio, świetlica i pieniądze. Sądzę że nie, potrzebny jest odpowiedni naczelnik i prezes.

Straże biorą zawsze udział we wszystkich uroczystościach państwowych i innych okolicznościowych. Z reguły odbywa się to w ten sposób, że zarządzona jest zbiórka, która ogranicza się do przeglądu umundurowania, przerobieniu musztry formalnej i wymarszu na uroczystość, a po uroczystości do domu lub na szklankę piwa. Czy byłoby wielką trudnością na każdej takiej zbiórce omówić charakter uroczystości, i czy to stanowiłoby czynnik wychowania obywatelskieg? Sądzę, że każdy odpowie twierdząco, a ezy nasuwa to jakie trudności i stawia potrzeby planu, programu i t.d. sądzę, że nie, że i w tym wypadku powinien wystarczyć właściwy naczelnik lub prezes.

Wnioski moje zawarte w powyższych dwóch ustępach nie nasuwają specjalnych trudności i choć mogą one stanowić poważne czynniki wychowawcze nie mniej jednak nie rozwiązują całego zagadnienia, dlatego też w niniejszym ustępie wysunę inny czynnik b. ważki na który chciałbym zwrócić specjalną uwagę.

W życiu narodów i państw w dobie obecnej następuje cały szereg zjawisk postępujących po sobie tak szybko, że wprost trudno jest za nimi nadążyć myślą. Państwo nasze znajdujące się między dwoma różnymi biegunami, zachodem i wschodem, mając zresztą do odrobienia wiekową zaległość, w przejawach swego życia postępuje b. szybko naprzód. Obserwacja tych zjawisk i dostosowanie się do tego tempa pracy oraz wzięcie w nich udziału jest koniecznością i obowiązkiem wszystkich obywateli państwa, a zwłaszcza tych zespolonych, którzy pracą swą biorą już, lub winni brać żywy udział w tych przejawach życia organizmu państwowego. To jest bardzo ważki czynnik ale jak go rozwiązać mając do pokonania tyle różnych trudności wysuwanych przez straże. Moim zdaniem i tu sprawa nie nasuwa specjalnych trudności, a wybitną pomocą do tego może służyć fakt, że w szeregach straży znajdują się ludzie o dużym wyrobieniu społecznym i przygotowaniu umysłowym, zajmując stanowiska członków Zarządu różnych szczebli związkowych a zwłaszcza ci na szczeblu straży. Ludzie ci niewątpliwie prenumerują pisma codzienne i z uwagą obserwują życie państwowe, pozostałoby, aby oni wynajdywali w życiu państwowym te przejawy, które są godne zwrócenia na nie szerszej uwagi. Nieda się tego ująć w receptą, bo zależne to jest od zainteresowań poszczególnych jednostek, można jednak przy dużych chęciach i dobrej woli, w co nigdy nie należy wątpić, znaleźć rzeczy godne uwagi. Jako przykłady pozwolę sobie przytoczyć: czytamy w gazecie że w miejscowości X nastąpiło wręczenie sprzętu dla armii. Przemówienie wygłosił Pan Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz. Czy w fakcie tym oraz w przemówieniu Pana Marszałka niema nic na co można by zwrócić uwagę? Nieprawda, w każdym zdaniu jest tyle treści, że wystarczy na dłuższą pogadankę, trzeba tylko chcieć tą treść zrozumieć. Czytamy gdzieś drobnym drukiem napisane „spuszczenie nowego polskiego statku na morze“, Czy jest materiał do pogadanki, o tak i bardzo obszerny: Oddano do użytku 100 szkół dla dzieci, przemówienie Pana Ministra Oświaty, budowa stoczni w Gdyni, przemówienie Pana Ministra Przemysłu i Handlu, przemówienie Pana Premiera, przemówienie Pana Ministra Spraw Zagranicznych i t. p. cały szereg zjawisk. Przecież życiu naszemu towarzyszy głos syren okrętowych, głos młotów polskich hutników, górników, robotników, wynalazców, zwycięzców, uczonych, dźwięk armat, samochodów i pociągów pancernych, czołgów, rytm kroków naszej armii, warkot silników samolotowych, dźwięki dzwonów zwycięztwa, Jeśli ogarniemy myślą, że zdobycze nasze duchowe i materialne osiągnięte w czasie tak krótkim po 20 latach uzyskania niepodległości dorównują one państwom nieznającym niewoli, to zadajmy

sobie pytanie, czy do prowadzenia wychowania obywatelskiego potrzebny nam jest plan i program? czy nie wystarczy jeżeli będziemy omawiać zjawiska przechodząco obok nas, których często nie widzimy zapatrzeni w jakieś recepty znachorów społecznych i politycznych. Sądzę, że żaden plan, żaden program opracowany przez referenta, nawet najlepiej przygotowanego, nieda nam w drobnej części tego co nasuwa życie. Dlatego też wysuwam wniosek aby powołany do tego człowiek, niech on się zwie nawet i referent, nie pisał planów i programów, bo na to szkoda czasu, atramentu i papieru, lecz by śledził zjawiska życia państwowego i społecznego i omawiał je na zbiórkach straży choćby w 15-20 minutowych prelekcjach.

Kilkunastoletnia praca w terenie pozwala mi stwierdzić, że w ten sposób rozwiązane zagadnienie wychowania obywatelskiego może dać duże korzyści wychowawcze, gdy obywatel uświadomiony nabiera dużego ciężaru gatunkowego, staje się dumnym z siebie i państwa, a tym samym następuje zrozumienie swoich obowiązków i praw w stosunku do państwa i społeczeństwa, co przecież jest celem wychowania obywatelskiego.

W ewentualnej dyskusji proszę o niebranie pod uwagę mego stylu pisania i braku znajomości pedagogicznych, bo nie jestem literatem ani pedagogiem.

L. Ogórek

Rola i znaczenie przedstawień amatorskich w życiu strażackim

Bardzo, a bardzo często słyszy się narzekania, że przedstawienia na wsi nie udają się, że mało jest widzów, że nie dają spodziewanych zysków — a często są deficytowe.

Często straże pożarne urządzając co niedziele (prawie) zabawy (grania), bez żadnych przygotowań i pracy osiągają jakie - takie — a często i duże zyski i tymi opędzają najpilniejsze potrzeby strażackie — tymczasem, gdy przy urządzaniu przedstawień dużo pracy, dużo.

Uważam i na to nacisk trzeba położyć, że nie tylko samym chlebem się żyje i że nie tylko ciało uciech potrzebuje, ale duszy trzeba dać uciechę.

Przy urządzaniu przedstawień są następujące korzyści.

1) Przepraszam, nie wszyscy, ale amatorzy wyrabiają się w czytaniu, pisaniu, mówienia, przytem nabierają odwagi cywilnej, wyrabiają się towarzysko — to raz.

2) Często nie tracą darmo czasu, a mile na próbach go spędzają.

3) Wyżywają się na próbach — bo np. z życia taki przykład — 18 letni chłopiec (jeszcze nie druh) ciągle wojuje — myśli że on we wsi do bitki urodzony, dostaje rolę żyda — gra go znakomicie, tak się zapala do przedstawień że o wszyskich zapomina tylko chce prób — przedstawień i nie wychodzi z świetlicy. Z awanturnika staje się porządnym chłopcem i wraca już do poprzedniego życia.

4) Samo przedstawienie daje ludziom wiele miłej i godziwej rozrywki — tylko grunt przygotować należycie. Jedno przedstawienie, że się tak wyraże, spaprane, źle zagrane, bez przygotowania — bez należytej dekoracji, bez należytego oświetlenia zepsuje na długo wzięcie u ludzi. Ci prędko nie przyjdą.

5) Co grać? Grać wszysto, ale sztuki dobierać i dobrze grać.

Tu taka uwaga! Ludzie chcą tylko same wesołe rzeczy. Należy to dawać. Ale trzeba, i to koniecznie trzeba dawać co jakiś czas sztuki poważne — ludowe, historyczne, pouczające — bo znowu same komedyjki nie wychowują społeczeństwa.

A więc przedstawienia — to zysk nie tylko w pieniądzach — to głównie zysk moralny, to wychowanie narodu w sztuce i na tą część zysku główny nacisk połóżmy. Nie bójmy się, że ludzie narazie nie przyjdą, że nas narazie nie zrozumią, przedstawienie swoje zrobi. Na to trzeba lat, ale nie zrażajmy się odrazu, pracujmy uparcie i wytrwale w tym kierunku.

6) A więc pod hasłem „Przez widowiska podnieść ducha patriotycznego narodu", a Zarząd Okręgu prosić — by pieniądze przeznaczone na prace wychowania obywatelskiego zużył również na bibliotekę teatralną.

A. Z.
Deszno

To i owo

A jednak nie jest tak dobrze, jakby się w pierwszej chwili zdawało.

Owszem, na wszelkich pokazach, zjazdach, manewrach, gdzie chodzi o pokaz wykazujemy duże znajomości i wiedzę fachową, ale przy samym sednie sprawy, to znaczy przy pożarze, mamy braki i to duże.

Konserwatyzm i to zatwardziały cechuje nas jeszcze i w żaden sposób nie możemy go się pozbyć.

Dobrze jest, że nowinkom nie dajemy się, ale źle jest, jak wypraktykowanym i doświadczonym instrukcjom nie wierzymy. Często się zdarza, że podczas inspekcji Władz Przełożonych, strażacy z wiadomości bojowych dawali dobre odpowiedzi, ba nawet przy ćwiczeniach praktycznych wykazali sprawność doskonałą. Tymczasem przy pożarze jest wręcz przeciwnie. Jeżeli „sikawka leje“, wszystko jedno czy potrzeba czy nie, dobrze jest. Czy potrzeba nalać wody, „na parę lat na zapas“, czy obeszło by się bez zbytecznego zniszczenia niepalących się przedmiotów, woda musi być. A o zastosowaniu, podziału na funkcje i zorganizowaniu racjonalnego podziału pracy mowy niema.

Po przyjeździe do pożaru strażak „pali się“. To wszystko co się nauczył z praktyki, w jednej chwili zapomniał. Nic go nie obchodzi, byleby prędzej mógł się znaleźć w ogniu, i to zupełnie niepotrzebnie. Nawet mu na myśl nie przyjdzie, że rozkazów nie dostał i ma na nie czekać. Nic więc dziwnego, że prowadzenie akcji jest czasem pod „zdechłym psem“. Myślę że ta sprawa i w innych strażach nie przedstawia się tak różowo i to mnie skłoniło do napisania tych paru uwag. Prawda, strażak też jest człowiekiem, a ludzie się denerwują. Ale dlaczego właśnie denerwować się przy pożarze? Dlaczego nie wyładować się w celowej, zorganizowanej, pracowitej walce z ogniem. Czy taktyka walki z ogniem nie może iść w parze z taktyką żołnierską? Czy żołnierze inaczej robią, jak ich uczą? Dlaczego w Strażach nie może być tak samo? Gdyby nasze błędy wynikały z naszej nieświadomości, zgadzam się. Ale gdy wynikają z ignorancji i opieszałości, to karygodne.

Mam wrażenie, że musimy jeszcze obok wiadomości fachowych, które podajemy strażakom dać im wiarę w to co uczymy. Muszą wierzyć że tak właśnie jest dobrze i wymagać tego konsekwentnie. Dyskusji na ten temat nie wprowadzać, a egzekwować tak jak regulamin i instrukcja podaje i naucza.

Jeszcze jedna sprawa, którą chciałem mimochodem poruszyć — to „gapie“ przy pożarze. Niewiem czy wszędzie, ale w mojej okolicy to plaga. Pali się jedna stodoła, a przy pożarze ludzie z trzech wsi. Pięknie, że tak czuli na nieszczęście bliźniego, ale dlaczego mają strażakom przeszkadzać, dokuczać, rozkazywać, a co gorsza sprzątać niepotrzebnie, potrzebne przedmioty. Pamiętam, że nieraz myślałem czy przy akcji są potrzebni dowódcy? „Gapie“ przecież, tyle mają pomysłów, takie piękne dają rady i wskazówki, tak doskonale gaszą „buzią“, że nikogo tu więcej niepotrzeba.

Jednej rzeczy się dziwię naprawdę, jak się dzieje, że naczelnicy nie siedzą w „Kulparkowie“ a strażacy w więzieniu. Jedni z bezsilności zwarjowali, drudzy za użycie gwałtu. Widać z tego, że ze społeczeństwem mało mamy kontaktu. Tu jeszcze potrzeba dużo pogadanek, wykładów, uświadomienia, że pożar we wsi, lub małym miasteczku to nie cyrk, kino, lub przedstawienie. Miejsce przy nim nie dla „gapiów“, ale dla tych co śpieszą z pomocą i chcą prawdziwie pomagać.

Szanowni Druhowie - Czytelnicy, niech nie sądzą że chcę tylko by mój artykuł i podpis pod nim powodowały potraktowanie powyższych spraw. Nie, dobro służby strażackiej i chęć by było lepiej, chęć by wspólnymi siłami, jeżeli nie złu, to pewnym niedociągnięciom zaradzić.

Andrzej Samsik
Naczelnik Rejonu w Działoszycach

Posiedzenie Zarządu Okręgu Wojew.

W dniu 12.IX. r.b. odbyło się w Kielcach posiedzenie Zarządu Okręgu pod przewodnictwem d-ha Vprezesa W. Stano i przy udziale 6 członków Zarządu.

Tematem obrad były sprawy organizacyjne, wyszkoleniowe, techniczne i specjalne. Po zatwierdzeniu sprawozdań z prac p. Inspektora ref. ż.s.p. i innych w ważniejszych uchwałach postanowiono: wywrzeć specjalny nacisk na wywindykowanie zaległych składek od Oddziałów i dopomóc drogą propagandy w inkasie składek Oddziałom od straży. Posiedzenie sprawozdawcze Rady Wojewódzkiej odbyć po wyborach do Izb Ustawodawczych, jak również na Radzie O. W. dokonać wyboru

prezesa Zarządu oraz 3-ch członków na miejsce ustępujących w-g przewidzianej kolejności statutowej.

Z kolei Zarząd zaakceptował wszystkie wydane zarządzenia w teren w związku z „Tygodniem Obrony Przeciwpożarowej" jak również wydatki dokonane do ostatniego posiedzenia Zarządu we wszystkich działach. Zatwierdzono również plan organizacyjny kursu mechaników oraz uznano konieczność zwołania konferencji naczelników straży przewidzianych do zmotoryzowania w r. b.

Przyjęto do zatwierdzającej wiadomości przeniesienie instr. poż. Stefana Makowieckiego z Miechowa do Białej Podlaskiej woj. lubelskiego i postanowiono udzielić odchodzącemu podziękowania za pracę na terenie woj. kieleckiego.

Tytułem ofiary na votum od strażactwa Matce Boskiej Częstochowskiej postanowiono przesłać 20 zł. z funduszu dyspozycyjnego Zarządu.

Upoważniono Oddziały Powiatowe do bezpośredniego zamawiania znaków wysługi lat w Centrali Związku, jak również postanowiono nie pobierać opłat za wystawione legitymacje do przyznanych znaków za wysługę lat.

Jednocześnie po rozpatrzeniu zatwierdzono sprawozdania: z wykonania budżetów i dokonanych prac Oddziałów Powiatowych za rok 1937/38. Uwagi dotyczące tych sprawozdań każdy O.P. otrzyma dodatkowo.

Na zakończenie rozpatrzono i załatwiono szereg wniosków odznaczeniowych, poczym posiedzenie zakończono po 6-ciogodzinnych obradach.

Kurs mechaników motopomp

Okręg Wojewódzki realizując swój plan działalności zorganizował w Kielcach w czasie od 13 do 18 IX. 1938 r. kurs dla mechaników motopomp I stopnia. Kurs zakwaterowany został w lokalu Pedagogium Nauczycielskiego. Sali wykładowej i placu do ćwiczeń udzieliła miejscowa straż, zaś pomoce naukowe nadesłali: modele Zarząd Główny Związku z C.O.W. (Centralny Ośrodek Wyszkol.) zaś motopompy f-my K. Ochsner i Syn z Bielska Ciesz. i straż kielecka.

Kurs obesłali: 21 straże po 1 delegacie, Dyrekcja Okręgowa P.K.P. Radom 11 członków różnych straży kolejowych z terenu Dyrekcji Radomskiej oraz z Okręgu Kieleckiego została delegowana na kurs ref. ż. s. p. p. Z. Szkocna— ogółem 33 uczestników.



Kursiści - mechanicy motopomp z wykładowcami.

Wykładowcami na kursie byli: p. J. Pieńkowski — z-ca Insp. Okręgu Wojew. sprawujący jednocześnie obowiązki komendanta kursu, st. instr. J. Boczek i mł. instr. L. Ogórek.

Kurs inspekcjowany był kilkakrotnie przez p. Inspektora Okręgu J. Plebanka jak w miejscu skoszarowania tak podczas wykładów i ćwiczeń praktycznych.

W dniu 17.IX. r.b. odbył się egzamin poczym na zakończenie przewodniczący podkomisji technicznej Okręgu d-h inż. P. Dąbrowski przy wręczaniu świadectw przemówił w serdecznych słowach do kursistów, dziękując im za włożone trudy, oraz chęć okazaną w zdobyciu wiadomości fachowych.

Kurs ukończyło z wynikiem dobrym 16-tu i dostatecznym 17-tu.

Po rozwiązaniu kursu ostatnią wieczerzę spożyto w Klubie Urzędniczym (miejsce zaprowiantowania kursu), gdzie przy świetnym nastroju, aczkolwiek skromnym posiłku spędzono resztę miłych chwil kursowych.

Nowy zastęp wyszkolonych mechaników zwiększył szeregi wykwalifikowanych specjalistów strażackich, którzy niewątpliwie przyczynią się do usprawnienia i podniesienia gotowości bojowej straży posiadających motopompy.

Powyższy kurs ukończyli druhowie: Z. Kulbabiński z Kielc, Z. Szkocna z Kielc, Wł. Bieławski z Równego, D. Malinowski z Kowla, Fr. Kozioł z Kielc-Herby, Z. Gąsowski z Wąchocka, E. Perek z Wolbromia, St. Białas z Kielc - Herby, J. Andrzejewski ze Zdołbunowa, M. Grad z Konopisk, J. Stachnik z Sarn, P. Syguła z Makowa, W. Mazur z Miechowa, H. Pękacki z Białobrzeg, W. Barański ze Zdołbunowa, S. Kulka z Wolbromia, St. Wach z Kielc, M. Pawłowski i J. Bułka ze Skarżyska, W, Ścibirz z Kielc, E. Lewikowski ze Zwolenia, Z. Nita z Sarn, L. Łojewski z Jędrzejowa, A. Tochowicz z Michałowic, J. Janyst z Wąchocka, S Czajka z Chełma, E. Makowski z Miechowa, I. Troczyński z Siewierza, S. Ziental z Kielc (Huta Ludwików), L. Chrobot z Jędrzejowa, E. Rychel z Daleszyc, A. Pasternak z Wlodowic i S. Pohorecki z Kielc.

Obchód 20-lecia odzyskania niepodległości w Myszkowie

W dwudziestą rocznicę Odzyskania Niepodległości obchodzono szczególnie uroczyście w Myszkowie.

Już w przeddzień uroczystości domy i gmachy fabryczne przystrojone zostały flagami państwowymi i portretami najwyższych dostojników Rzplitej oraz kwieciem. Święto obchodu spotęgował fakt wręczenia przez robotników i pracowników umysłowych fabryki papieru „Steinhagen i Saenger“, Sp. Akc. 3 karabinów maszynowych 11 pułkowi piechoty z Tarnowskich Gór. W dniu święta od samego rana poczęły się zbierać wszystkie organizacje, wśród których nie zabrakło świetnie prezentujących się drużyn strażackich.

Po raporcie przed komendantem całości, pochód ruszył na nabożeństwo do miejscowego kościoła. Następnie drużyny wysłuchały przemówienia kierownika miejscowej szkoły, p. Opuchlika, który pokrótce przedstawił dzieje Polski odrodzonej aż po chwilę obecną, kiedy to wojsko polskie defiluje wśród łopotu chwałą okrytych sztandarów na odzyskanych ziemiach Zaolzia.

Po przemówieniu organizacje ustawiły się do defilady. Wszystkie oddziały sprężystym krokiem przedefilowały przed trybuną, na której obecny był także przedstawiciel strażactwa, naczelnik rejonu, druh Merta. Defilujące oddziały zbierały gromkie oklaski szczególnie licznie zebranej publiczności.

Następnie odbyło się na terenie fabryki papieru poświęcenie i przekazanie armii karabinów maszynowych.

Uroczysty dzień 20 lecia odzyskania niepodległości zakończyła w Myszkowie akademia urządzona staraniem Gminnego Komitetu Obchodu, na której mówcy zobrazowali chwile odzyskania niepodległości i uwypuklili rolę Marszałka Piłsudskiego jako wskrzesiciela niezawisłego państwa.

Urman Adolf

adiutant Prywatnej Straży Pożarnej
przy Myszkowskiej Przędzalni
„August Schmelzer“, Sp. Akc w Myszkowie

Zmarł zasłużony szermierz idei pożarniczej

Dnia 22 października r. b. po dłuższej chorobie zmarł ś. p. Jakub Kon — b. I prezes b. Związku Straży Pożarnych Województwa Kieleckiego, członek honorowy i długoletni prezes Ochotniczej Straży Pożarnej w Częstochowie, członek honorowy Związku Straży Pożarnych R. P.

Prezes Jakub Kon po ukończeniu gimnazjum w Częstochowie i po studiach za granicą obok swojej pracy zawodowej poświęcił się rozległej działalności społecznej, a zwłaszcza na odcinku strażactwa rodzimego.



W zaraniu Swej młodości w 1890 roku wstępuje w szeregi częstochowskiej Straży Pożarnej, w której zaczyna karierę pożarniczą od stopnia szeregowego.

Dzięki swej gorliwości i pełnego poświęcenia w 1894 roku zostaje naczelnikiem oddziału, a w 1895 wchodzi w skład Zarządu Straży. Od tego czasu zaczyna się Jego, w ciągu ostatnich 43 lat, intensywna i pełna inicjatywy praca nie tylko dla Straży Częstochowskiej, ale i dla strażaka polskiego.

Jako dobry Polak i patriota za czasów okupacji rosyjskiej zawsze walczył z władzami rosyjskimi o komendę polską w strażach ogniowych, gdyż uważał je za przyszłą kadrę wojska polskiego. W chwilach gdy strażactwo polskie chyliło się ku koncepcji przystąpienia do Wszechrosyjskiego Związku Straży Pożarnych, całą siłą, rozporządzalnemi środkami przeciwstawiał temu, uważając, że w Polsce może powstać tylko Polski Związek.

W 1900 roku, mimo zakazów zbiorowego występowania, udaje się Mu zorganizować przy udziale 21 straży pierwsze w Polsce zawody i pokazy strażackie na terenach wystawy przemysłowo-rolniczej w Częstochowie, aby w ten sposób wykazać zwartą i zorganizowaną masę strażactwa polskiego. W zjeździe tym brały udział straże: z Łodzi, Łowicza, Kalisza, Piotrkowa, Sosnowca, Zawiercia, Kamińska i wielu innych miejscowości.

W 1914 roku, w czasie wybuchu wojny światowej, gdy cała służba bezpieczeństwa przeszła w ręce straży, wykazuje i na tym polu, odmiennej działalności, zalety i inicjatywę dzielnego organizatora.

W czasie okupacji niemieckiej skoro tylko nadeszła chwila, w które straże mogły organizować się współdziała i pracuje przy założeniu Związku Floriańskiego, pracuje w jego Zarządzie a następnie w organizowaniu straży pożarnych w Polsce.

W 1917 zostaje prezesem Straży Częstochowskiej — mandat ten piastował bez przerwy 21 lat.

W 1924 jest jednym z organizatorów Wojewódzkiego Związku Straży Pożarnych w Kielcach, którego do roku 1929 był prezesem.

W ostatnich latach na skutek rozwinięcia się choroby sercowej przerywa bezpośrednią pracę na szerszym terenie strażackim i poświęca się całkowicie Straży Częstochowskiej.

Plony Jego zapobiegliwej pracy są aż nadto widoczne w Częstochowskiej Straży Pożarnej, która zaliczona została przez władze zwierzchnie Związku do jednej z najlepiej zorganizowanych straży w Polsce.

Zmarły za swą wieloletnią pracę na terenie pożarnictwa i na wszystkich polach społecznych został odznaczony orderami: Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, odznaką honorową 7 p.a.l., Złotym Znakiem Związku i Złotym Medalem Zasługi Związku Straży Pożarnych oraz wieloma odznaczeniami zagranicznemi.

Po niemal 50-cio letniej wytężonej i pożytecznej pracy zmarł zasłużony szermierz idei pożarniczej w wieku 69 lat, pozostawiając po sobie niezatarte wspomnienia, ślady spuścizny bogatego dorobku dla Strażactwa Polskiego i wskazania jak należy pracować dla Ojczyzny i Strażactwa Polskiego.

Cześć Jego Świetlanej pamięci.

Zjazd i zawody powiatowe w Wiślicy

W dniu 18-go września 1938 r. odbył się w w Wiślicy zjazd ochotniczych straży pożarnych powiatu pińczowskiego, połączony z zawodami konkursowymi. Na zjazd przybyło 46 drużyn strażackich w liczbie 865 członków oraz 4 oddziały żeńskiej służby pożarniczej, w liczbie 56 członkiń, z czego ze sztandarami przybyło 14 straży. Podczas zjazdu przygrywały 3 przybyłe orkiestry strażackie. Komendantem zjazdu był druh Józef Miller, naczelnik tamtejszego rejenu, zastępcą d-h Antoni Sielecki, nacz. rejonowy, komendantem placu d-h Wincenty Rydlewski. Zbiórka drużyn odbyła się w rynku o godzinie 10-tej. Raport komendanta zjazdu przyjął Prezes Rady Powiatowej druh Dr. Karol Winiarz, starosta powiatowy, w asyście członków Zarządu Oddziału Powiatowego. Władze wojskowe reprezentował na zjeździe Mjr. Zbigniew Koellner, Komendant Garnizonu Pińczów. Delegatami Okręgu Wojewódzkiego na zjeździe byli: Jerzy Pieńkowski, z-ca inspektora oraz Zofia Szkocna, wojewódzka referentka żeńskiej służby pożarniczej.

Mszę polową w rynku odprawił Ks. Kanonik Wołoszyn proboszcz parafii Wiślica, który po nabożeństwie wygłosił do zebranych w podniosłych słowach okolicznościowe kazanie. Poczem przemawiał prezes Rady Powiatowej Dr. Karol Winiarz, starosta powiatowy, na zakończenie wznosząc okrzyk na cześć Najjaśniejszej R. P., Pana Prezydenta Prof. Ignacego Mościckiego i Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza — Padło gromkie „niech żyje“ a orkiestra odegrała Hymn Narodowy.

Po przemówieniu odbyła się dekoracja 20-tu członków straży znakami za wysługę lat oraz defilada. Następnie Straże odmaszerowały na plac ćwiczeń, który obejmował teren targowicy.

Po godzinnej przerwie przystąpiono do zawodów, w których udział brały 2 straże miejskia III grupy oraz 12 straży wiejskich IV grupy. Straże te wyeliminowane były na zawodach rejonowych, odbytych w roku ubiegłym.

Ze straży miejskich 1-sze miejsce zajęła O.S.P. z Działoszyc, z wiejskich straży trzy pierwsze kolejne miejsca uzyskały O. S. P. 1) Jakubowice 2) Szarbia, 3) Kazimierza Wielka, wieś. Sędziowali: Wacław Hiżycki instr. pow. stopnickiego, Roman Maliński mł. instr. pow. jędrzejowskiego i Kazimierz Drozdowski — dow. plut. O. S. P. Chmielnik.

W zawodach w grupie żeńskiej służby pożarniczej udział brały 2 drużyny. Pierwsze miejsce zdobył oddział żeński z Wiślicy. Sędziowały Druhny Zofia Szkocna — przewodnicząca, ref. woj ż.s.p., Bronisława Lechówna — pow. ref. żeńskiej służby pożarniczej Jędrzejów. oraz Janina Dzięciołówna, pow. ref. żeńskiej służby pożarniczej w Miechowie.

Zjazd i zawody zakończone zostały o godzinie 17·30 przemówieniami delegata Okręgu Wojewódzkiego Jerzego Pieńkowskiego z-cy inspektora, oraz druha Jana Erwina Jońtza, prezesa Zarządu Oddziału Powiatowego, zachęcającymi strażactwo do dalszego owocnego wysiłku.

Odprawy dowódczyń Ż. S. P.

W dniu 16 października b. r. została przeprowadzona w Zawierciu odprawa dowódczyń ż.s.p. Na odprawie zostały omówione nowe formy prac ż. s. p. ustalone w związku z przeprowadzoną reorganizacją ż. s. p. Ponadto zostały omówione plany pracy na najbliższy okres i nowy rok oraz sprawy bieżące. Odprawę prowadziła referentka ż.s.p. Okrągu Zofia Szkocna.

W dniu 30. X. b. r. została przeprowadzona przez referentkę ż. s. p. Okręgu odprawa dowódczyń dla pow. olkuskiego w Olkuszu.. Tematem odprawy była również reorganizacja ż. s. p. plany pracy i sprawy bieżące.

W dniu 30. X. b. r. została przeprowadzona przez p. o. instr. pow. ż. s. p. Klarę Molędównę odprawa dowódczyń ż. s. p. w Pińczowie dla pow. pińczowskiego i stopnickiego. Program odprawy taki jak poprzednie. Na odprawie byli obecni przedstawiciele O. P. i dowódczynie z obydwu powiatów. Nieobecne 2 dowódczynie, jedna z pow. pińczowskiego, jedna z pow. stopnickiego.

Do walki z pożarami

musi stanąć całe społeczeństwo.

Walne Zgromadzenie i pożar w Okradzionowie

W dniu 30 października 1938 roku odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Straży Pożarnej Ochotniczej w Okradzionowie, na którym przewodniczył osobiście sędzia Ryszard Herman, prezes Oddziału Powiatowego Związku Straży Pożarnych R. P. w Będzinie.

Przedmiotem obrad było omówienie sprawy reorganizacji straży na miejscową w zrozumieniu ustawy oraz krótkie sprawozdanie z działalności za rok 1937/38. Licznie zebrani członkowie straży na czele ze swym prezesem p. Lesieckim żywo interesowali się poruszanymi sprawami, które jednak zostały przerwane gromkimi okrzykami „pali się“. Po wyjściu z remizy stwierdzono, że w odległości trzystu metrów wzbijały się w górę masy dymu.

Obecny na zebraniu powiatowy instruktor pożarniczy zarządził zabranie sprzętu gaśniczego z którym udano się do pożaru. Na miejscu stwierdzono, że palił się bróg z sianem i owsem ustawiony na ciasnym podwórzu w otoczeniu licznych domów mieszkalnych i stodół ze zbożem z których jedno gospodarstwo przylegało zaledwie kilkanaście centymetrów. Po wydaniu odpowiednich zarządzeń przez instruktora na stanowisku ogniowym i prezesa Hermana na stanowisku wodnym przystąpiono do energicznej akcji ratunkowej, rozporządzanym jednym prądem wody osłaniając przyległe zabudowania kryte słomą, z drugiej strony zaś zarządzono zlewanie wodą z kubłów dachy najbliższych zabudowań drewnianych również krytych słomą. W czasie akcji pękł wąż, wskutek czego nie można było już czerpać wody z rzeki bezpośrednio, a tylko zastosowano łańcuch wodny w uruchomieniu którego wzięła udział ludność miejscowa podając kubłami wodę na przestrzeni około trzydziestu metrów. Wytężona i szybka pomoc, solidarna praca miejscowej ludności i umiejętna akcja doprowadziła do tego, że spalił się w połowie tylko bróg, a licznie sąsiadujące zabudowania mieszkalne i gospodarcze zostały uratowane wraz z domem mieszkalnym i stodołą pełną zboża, które z uwagi na swą minimalną odległość od brogu, według wszelkiego prawdopodobieństwa winny się spalić.

Podkreślić tutaj należy, brawurową pracę prądownika Kubańskiego, ofiarną pracę wszystkich strażaków okradzionowskich i nie mniej godną poświęcenia pracę ludności — rezultatem czego było uratowanie dobytku nieruchomego, jak i ruchomego, poza brogiem, który w 50% uległ zniszczeniu.

Nadmienić również należy, że w akcji dogaszania wzięła również udział straż z Łośnia, która na otrzymaną wiadomość o pożarze w Okradzionowie zaraz się zmobilizowała i przybyła na dwóch wozach wraz z posiadanym sprzętem gaśniczym.

Tydzień Obrony Przeciwpożarowej

O. S. P. w Szypowicach, gm. Kidów w godzinach rannych dnia 4 września rozpoczął „Tydzień Obrony Przeciwpożarowej, wystawiając cały sprzęt przed punktem zbornym Straży. Sprzęt ten ustawiając w piramidę ozdobiono zielenią i kwiatami. O godzinie 14 cała straż wyjechała do sąsiednich wiosek, w których niema straży i tam odbyły się pokazy strażackie.

Po ćwiczenieniach dh Jan Raczyński odczytał broszurkę „Gore“, którą ludność pilnie wysłuchała. Podczas odczytania, kilku druhów straży przypinało znaczki nadesłane przez Oddział Powiatowy w Olkuszu. Po rozsprzedaniu znaczków straż powróciła ze śpiewem i wesołym humorem do wsi.

W dniu 11 września 1938 r. w dzień pochmurny i deszczowy O.S.P. zakończyła „Tydzień Przeciwpożarowy“ zabawą taneczną i podczas przerwy dh Jan Raczyński zrobił odczyt w myśl wskazówek dh instruktora, który był na inspekcji w dniu 28. VIII. 38 r. w Szypowicach i gm. Kidów. Podczas zabawy straż odśpiewała kilka piosenek strażackich i o godzinie 24 zabawę zakończono w nader miłym nastroju.

Podczas „Tygodnia Przeciwpożrowego“ OSP. w Sierbowicach urządziła wieczorek strażacki z udziałem nauczycielstwa, ludności wiejskiej i delegacji z innych straży. Przed rozpoczęciem wieczorku przemówił do zebranych p. kierownik szkoły, wsi Sierbowice, wygłaszając referat p. t. „Jaką rolę i zadanie ma straż pożarna dla ludności w czasie pokoju i podczas wojny i w jaki sposób powinna ludność pomagać i popierać strażactwo“. Wszyscy zebrani wysłuchali przemówienia z uznaniem i posypały się oklaski.

Po przemówieniu zasiedli do wspólnej herbatki przygotowaną przez Zarząd O.S.P., w której najwięcej pracy położyła żona p. kierownika szkoły. Na wieczorku panowała atmosfera radości i wesołości. Po zakończeniu wspólnej herbatki odbyła się zabawa taneczna która trwała do godziny 23-ej.

Na zakończenie w krótkich słowach przemówił do zebranych naczelnik O. S. P. z Szypowic, dziękując zebranym i wzniósł okrzyk: „Pan Prezydent prof. Ignacy Mościcki i Naczelny Wódz Marszałek Śmigły-Rydz i cała Straż Pożarna w Polsce niech żyje!".

Po wzniesionych trzykrotnych okrzykach wieczorek i zabawę zakończono.

Wł. Leśniak
naczelnik O. S. P. w Szypowicach

Bogaty plon mistrzostw strzeleckich,

Stan tabeli powiatu będzińskiego, po ukończonych zawodach macierzystych i rejonowych w roku 1938, (zestawił N. Kałkowski, Będzin)

1) Straż Pożarna fabr. Strem w Strzemieszycach:
Nadgórski Julian 81, Falfus Józef 79, Wantrych Józef 77, Pytlarz Jan 73, Wawrzyniak Lucjan 65, razem 375 punktów, a w roku ubiegłym 339.

2) Huta Bankowa w Dąbrowie Górniczej:
Kasprzyk Zygmunt 81, Grabowski Józef 77, Toruński Tomasz 76, Witkowski Stefan 70, Gawęda Jan 68, razem 372.

3) OSP Wojkowice Kościelne:
Koźlak Stanisław 80, Adamczyk Jan 80, Hetmańczyk Jan 75, Krzykawski Antoni 64, Juszczyk Władysław 64.

4) OSP Wojkowice Komorne:
Buczek Edward 67, Mańka Zdzisław 66, Górski Leon 64, Polak Julian 62, Podleżeński Józef 61, razem 320, w r. ub. 191.

5) OSP Dobieszowice:
Lisik Józef 68, Danecki Paweł 65, Rogalski Feliks 62. Gubała Edward 57, Trefon Piotr 57, razem 309, w r. ub. 303.

6) OSP Grodziec:
Strzyż Mieczysław 77, Katolik Stefan 61, Katolik Roman 60, Imiołczyk Btonisław 56, Przewłocki Tadeusz 53, razem 307.

7) Huta Katarzyna w Sosnowscu:
Stawiarz Jan 68, Brzozowski Władysław 61, Latosiński Mieczysław 57, Kidawa Czesław 52, Undak Tomasz 52, razem 290.

8) Strem w Strzemieszycach zespół drugi:
Kasza Feliks 63, Sznicer Józef 58, Ciepiak Józef 56, Batorski Władysław 56, Zegarek Kazimierz 54, razem 287, w r. ub. 222.

9) Zakłady Solvay w Grodźcu:
Katolik Jan 71, Barczyk Stefan 59, Sander Franciszek 54, Żaliński Aleksander 52, Stasiak Wincenty 51, razem 287.

10) Kopalnia Mortiner w Zagórzu:
Janczyk Stanisław 62, Studziński Piotr 60, John Tadeusz 58, Krawczyński Franciszek 54, Środa Józef 53, razem 287.

11) OSP Wojkowice Komorne — zespół drugi:
Pawełczyk Hilary 58, Sitko Ludwik 57, Pawlik Jan 57, Ząbkowski Stanisław 57, Wojtasik Lucjan 57, razem 286.

12) Zakłady H. Dietel w Sosnowcu:
Lange Oswald 60, Kramarz Wincenty 59, Ogonek Marian 56, Liss Bronisław 53, Radzikowski Wacław 52, razem 280.

Po ukończeniu mistrzowskich zawodów w strażach macierzystych i rejonach rok bieżący wykazuje bogaty plon wyników i tak: 1) do zawodów powiatowych zakwalifikowało się dwanaście zespołów, gdy w r. ub. tylko cztery, 2) wyżej wykazane zespoły łącznie uzyskały punktów 3763 na 6000 możliwych, a więc 62,7 procent, gdy w r. ub. tylko 2302 na 5000 to jest 46 procent, 3) w roku bieżącym po dwa zespoły wprowadziły dwie straże mianowicie: Strem i Wojkowice Komorne, w roku ubiegłym zaś żadna.

Tabela strzeleckich indywidualnych wyników - rekordów członków Straży Pożarnych powiatu będzińskiego, z karabinka sportowego kał. 22, na odległość 50 mtr., z postawy leżącej bez podpórki, do tarczy olimpijki: 20 x 14 cm., na dwieście punktów możliwych.

1) 175 punktów osiągnął Kałkowski Nikodem, pow. instr. pożarniczy, 2) pkt. 147: Fumaliński Bogdan z fabr. H. Dietel w Sosnowcu, 3) pkt. 144: Zajdler Artur z Sosnowca, 4) pkt. 143: Przybylak Jacenty z Dobieszowic, 4) pkt. 138: Nowak Józef z Wymysłowa i Kunert Romuald z Sosnowca, 5) pkt. 136: Kuzior Leonard z Tucznej Baby, 6) pkt. 129:

Kubański Józef z fabryki Strem w Strzemieszycach, 7) pkt. 125: Płonka Roman z Łęki, Roch Stanisław z kopalni Flora, 8) pkt. 122: Janoszka Franciszek z kop. Flora, 9) pkt. 121: Gubała Edward z Dobieszowic, 10) pkt 117: Wawrzyniak Lucjan ze Stremu, 11) pkt. 116: Lisik Jan z Dobieszowic i Kozioł Wincenty z kop. Flora, 12) pkt. 115: Drabczyk Marceli z Łośnia, 13) pkt 114: Grajnert Czesław z Niwki i Janoszka Franciszek z kop. Flora, 14) pkt. 113: Wantrych Józef ze Stremu, Duda Paweł z Dobieszowic i Kania Władysław z fabr. Huldczyński w Sosnowcu, 15) pkt. 111: Wójcik Jan z Łęki i Kramarz Wincenty z fabr. H. Dietel w Sosnowcu, 16) pkt. 110: Boroń Andrzej z Koszyc, 17) pkt. 108: Widera Ignacy z Tąpkowic, 18) pkt. 107: Niedzielska Leonarda z Kazimierza, 19) pkt. 106: Korusiewicz Zygmunt z Łośnia, Kaczmarczykówna Maria z Kazimierza, 20) pkt. 105: Mańka Józef z Gołąszy Górnej, Smosarski Kazimierz z Kazimierza, 21) pkt. 103: Duraj Antoni z Ząbkowic, 22) pkt. 102: Skoczewska Maria z Rogoźnika i Polakówna Władysława z Wojkowic Komornych, 23) pkt. 100: Kocot Stanisław z Wymysłowa.

Zespołowo zaś na tysiąc punktów możliwych w punktacji rekordów prowadzą:

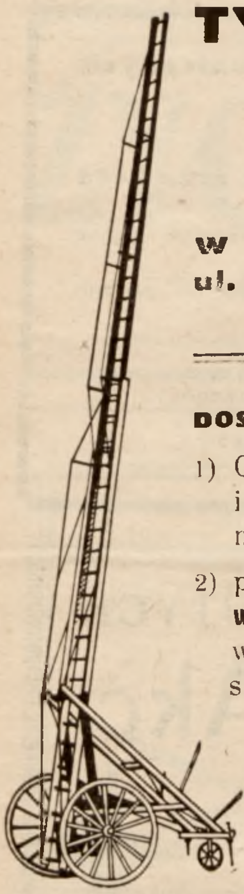
1) Straż Pożarna Ochotnicza z Dobieszowic ilością 575 punktów, 2) pkt. 549 Straż Pożarna fabr. Strem w Strzemieszycach, 3) pkt. 531: Straż Pożarna kop. Flora, 4) pkt. 480: Straż Pożarna Ochotnicza w Sosnowcu, 5) pkt. 474: Straż Pożarna kop. Kazimierz k/Strzemieszyc, 6) pkt. 400: Straż Pożarna Ochotnicza w Ząbkowicach, 7) pkt. 348: Straż Pożarna Ochotnicza w Wojkowicach Komornych, 8) pkt. 342: Straż Pożarna Ochotnicza z Rogoźnika, 9) pkt. 339: Straż Pożarna fabr. H. Dietel w Sosnowcu, 10) pkt. 241: Straż Pożarna Ochotnicza z Gołonoga, 11) pkt. 238: Straż Pożarna Ochotnicza w Wymysłowie, 12) pkt. 236: Straż Pożarna Ochotnicza w Łęce, 13) pkt. 221: Straż Pożarna Ochotnicza w Łośniu.

Strzeleckie zawody powiatowe odbędą się od szóstej rano dnia 4 września r. b. na strzelnicy Straży Pożaunej fabr. H. Dietel w Sosnowcu.

Tabela strzeleckich wyników - rekordów członków Straży Pożarnych powiatu będzińskiego, z karabinka sportowego kal. 22, na odległość 50 mtr., z postawy leżącej bez podpórki, do tarczy olimpijki: 20 x 14 cm. na 100 pkt.

1) punktów 88 — Kałkowski Nikodem, pow. instr. pożarn., 2) pkt. 84: Zajdler Artur z Sosnowca, Sajdak Henryk z Milowic, 3) pkt. 81: Nadgórski Juljan ze Stremu w Strzemieszycach, Kasprzyk Zygmunt z Huty Bankowej, 4) pkt. 80: Koźlak Stanisław i Adamczyk Jan z Wojkowic Kościelnych, 5) pkt. 79: Wawrzyniak Lucjan i Falfus Józef ze Stremu, Nowak Józef z Wymysłowa. 6) pkt. 77: Fundaliński Bogdan z fabr. H. Dietel w Sosnowcu, Grabowski Józef z Huty Bankowej, Wantrych Józef ze Stremu, Strzyż Mieczysław z Grodźca, Krupski Kazimierz z Trzebiesławic, 7) pkt. 76: Toruński Tomasz z Huty Bankowej, 8) pkt. 75: Kunert Romuald z Sosnowca, Hetmańczyk Władysław z Wojkowic Kościelnych, Dirbach Witold, grodz. instr. pożarn., 9) pkt. 74: Kubański Józef ze Stremu, 10) pkt. 73: Pytlarz Jan ze Stremu, 11) pkt. 71: Kuzior Leonard z Tucznej Baby, Katolik Jan z Solvayu w grodźcu, Kania Władysław z fabr. Huldczyński w Sosnowcu, 12) pkt. 70: Płonka Roman i Wójcik Jan z Łęki, Witkowski Stefan z Huty Bankowej, 13) pkt. 69: Przybylak Jacenty z Dobieszowic, Sikora Czesław z Ujejsca Cebo Stanisław z Zawodowej w Sosnowcu, 14) pkt. 68: Lisik Józef z Dobieszowic, Gawęda Jan z Huty Bankowej, Stawiarz Jan z Huty Katarzyna w Sosnowcu, Gibałka Józef z Ząbkowic, Grajnert Czesław z Niwki, 15) pkt. 67: Boczek Edward z Wojkowic Komornych, 16) pkt. 66: Lisik Jan z Dobieszowic, Kozioł Wincenty z Flory w Gołonogu, Mańka Zdzisław z Wojkowic Komornych, 17) pkt. 63: Roch Stanisław i Janoszka Franciszek z Flory, Danecki Paweł z Dobieszowic, Hrabik Stanisław z Ujejsca, Pawlik Bolesław z Łagiszy, 18) pkt. 64: Polakówna Władysława z Wojkowic Komornych, Haberko Wawrzyniec z Kolejowej w Strzemieszycach Krzykawski Antoni i Juszczyk Władysław z Wojkowic Kościelnych, Górski Leon z Wojkowic Komornych, 19) pkt. 63: Kaczmarczykówna Maria z Kazimierza k/Strzemieszyc, Kasza Feliks ze Stremu, Ledwochówna Wanda z Żychcic, Domarańczyk Jan (ojciec) z walc. Renard w Sosnowcu, 20) pkt. 62: Drabczyk Marceli z Łośnia, Smosarski Kazimierz z Kazimierza, Rogalski Feliks z Dobieszowic, Janczyk Stanisław z Zagórza, Bolak Juljan z Wojkowic Komornych, 21) pkt. 61: Korusiewicz Zygmunt z Łośnia, Kramarz Wincenty z H. Dietel, Katolik Stefan z Grodźca, Mańka Józef i Barański Władysław z Gołąszy Gór. Sobczyk Bolesław z Malinowic, Brzozowski Władysław z Huty Katarzyna, Podleżeński Józef z Wojkowic Komornych, 22) pkt. 60: Boroń Andrzej z Kamyc, Skoczewska Maria z Rogoźnika, Katolik Roman z Grodźca Studziński Piotr z Zagórza i Lange Oswald z fabr. H. Dietel w Sosnowcu.

Zapobiegajmy pożarom —
najgroźniejszej klęsce ludzkości!



TYLKO

Spółdzielnia Straży Pożarnych

w KRAKOWIE,
ul. Dunajewskiego Nr 3.
Tel. 167.79

DOSTARCZA NAJTANIEJ

1) Całkowity sprzęt p/pożarowy i LOPP jak: sikawki, węże, łączniki, hełmy i tp.

2) pompy studzienne kiwaczowe, **wzorowe** dla gmin i gromad oraz wszelkiego rodzaju pompy kołowe, skrzydełkowe, budowlane i t. p.,

OFERTY SZCZEGÓŁOWE WYSYŁAMY NA ŻĄDANIE





Huta Ludwików

SP. AKC. KIELCE

POLECA :

HEŁMY STRAŻACKIE
ZE STALI NIERDZEWIEJĄCEJ

wykonane w/g wzoru zatwierdzonego przez Związek Straży Pożarnych R. P. w Warszawie.

HEŁMY dla Oddziałów O. P. L., Drużyn Technicznych, Straży Fabrycznych, oraz dla Oddziałów Przysposobienia Wojskowego, szable oficerskie typu polskiego w/g przepisów M. S. Wojsk., niklowane, oraz chromowane

UNIA STRAŻACKA

Fabryka motopomp, narzędzi i samochodów pożarniczych

Lwów, ul. Lekarska 3, tel. 214-84



poleca znormalizowane przez Związek Straży Pożarnych R. P.
Autopolewaczki miejskie, przystosowane do o. p. l. poż.
Autopogotowia okręgowe, miejskie.
Autopompy i motopompy „Leopolia".
Sikawki, wozy rekwizytowe konne, klej „Cyklop" i wszelki sprzęt dla straży.

ZASTRZEŻENIA REDAKCYJNE:
Rękopisy bez podpisu i adresu Autora nie są uwzględniane.
Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.
Rękopisy uważane są jako bezpłatne.
Przedruk artykułów dozwolony jedynie z podaniem źródła.
Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

WARUNKI PRENUMERATY:
Prenumerata „Życia Strażackiego“ łącznie z przesyłką pocztową wynosi:
rocznie zł. 2.50 — półrocznie zł. 1.40.
Cena pojedyńczego numeru — 25 gr.

Wydawca:
Zarząd Okręgu Kieleckiego Zw. Straży Poż. R. P.

Redaktor:
Inspektor Józef Plebanek

Redakcja i Administracja, Kielce, ul. Śniadeckich 15. Telefon 15-14. Konto P. K. O. Nr 63090

Druk. W. Komorowicz i S-ka, Kielce, ul. Pierackiego 17.